Nr 121. Dnia 3 maja. Piątek. Dnia 21 kwietnia (3 maja) 1889 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Znal. św. Krzyża.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 32.	Wschód księżyca o godzinie 6 minut 31 r.	Wtorek: Domiceli Panny.
Sobota: Florjana Męczennika.	Zachód „ „ 7 „ 23.	Zachód „ „ 10 „ 51 w.	Środa: Stanisława Biskupa.
Niedziela: Piusa V. Papieża.	Długość dnia godzin... 14 „ 51.	Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 3.	Czwartek: Grzegorza Bisk. D. K.
Poniedz: Jana w oleju Apostoła.	Przybyło „ „ 7 „ 13.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 10° R.	Piątek: Izydora Oracza.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126.— Telefon Administr. 114.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Świętosława, jutro Wieńczysława.

Zgromadzenia: Miesięczne posiedzenie pań protektorek Towarzystwa opieki nad biednemi matkami, oraz ich dziećmi. (Lokal Towarzystwa, Marszałkowska 56—1 po południu.)— Posiedzenie członków sekcji kas pożyczkowych Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—7 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do zmierzchu.)— Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Wielki: Dziś „Adrjanna Lecouvreur", jutro „Manon";—Rozmaitości: dziś „Wielki człowiek do małych interesów", jutro „O Józię" i „Nowy dziennik";— Nowy: dziś „Księżniczka Trebizondy", jutro „Księżniczka Trebizondy". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 7915 kop. 97. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po połud.)

O kaszubach.

(Odczyt na osady rolne).

Dr. Antoni Donimirski wygłosił wczoraj z katedry w sali ratuszowej drugą część swego odczytu o kaszubach.

Treść tej prelekcji, niemniej od pierwszej zajmująca, jest nadto jeszcze obfitszą, obejmuje bowiem zakres wiele obszerniejszy.

Rozpoczyna prelegent od historji, której początek kryje mgła wątpliwości, a i znane dzieje są stosunkowo skąpe. Czy ludność kaszubska, jako taka, miała kiedy właściwą organizację polityczną, nie jest wiadome. W XIII-ym wieku na wschód od ujścia Odry siedzieli udzielni panowie, którzy się zwali *duces casubitorum*, później dzierżawy ich przeszły do burgrabiów brandeburskich, skąd pochodzi prawdopodobnie, że w t. zw. „wielkim tytule" królów pruskich mieści się podziśdzień „*Herzog der Wenden und Kaschuben*". Bolesław Chrobry pierwszy w tych ziemiach krzewił chrześcjaństwo, czy atoli miał już na widoku polityczno-państwowe znaczenie Pomorza bałtyckiego, nie jest dowiedzionem. Pomorze w czasach historycznych dzieliło się na zachodnie (szczecińskie) i wschodnie (gdańskie). W tem drugiem około r. 1170-go rządzi Sambor I-szy, założyciel klasztoru w Oliwie; następnie Mestwin († 1220), Świętopełk († 1266), Mściwój († 1294). Ten, umierając, przekazał dziedzictwo krewnemu swemu, Przemysławowi, królowi polskiemu. Odtąd kraj przechodzi pod władzę krzyżacką, to znów wraca pod skrzydło Polski, ale samodzielnie nie istnieje już więcej. Od pierwszego zaboru krzyżackiego datuje się też walka z germanizmem, podziśdzień trwająca.

W ten sposób skreśliwszy zarys historji politycznej, prelegent przechodzi do geograficznego opisu kraju.

Tu wyjmujemy naprzód wzmiankę o odłamie plemienia kaszubskiego, zwanem kabatkami. Kabatkowie ci, zamieszkali w dwóch powiatach: kościerskim i wejherowskim, gdzie w morzu zgermanizowanych i napływowych żywiołów stanowią wyspę językową. Jest ich tam około 8000; do niedawna pastorowie—bo lud to protestancki — prawili kazania po polsku; ostatnie czasy eksterminacji położyły temu koniec. Lud to religijny i podobnie jak protestanccy mazurzy Prus Wschodnich, zachowują wiele obrzędów katolickich.

W ustępie o położeniu geograficznem i topografji kraju, prelegent podniósł naturalne piękności okolicy Kartuz, Wejherowa, Pucka, obfitujące we wzgórza do 1100 stóp nad poziom morza, piękne jary i jeziora, a bez przesady zażywające nazwy Szwajcarji kaszubskiej.

Stosunki ekonomiczne są różne; w części południowej lud biedny, ziemia mało urodzajna; na północ ziemia dobra, lud zamożny; dużo tu prawdziwie postępowych gospodarstw włościańskich.

Zaznaczyć także należy wiadomość o szlachcie kaszubskiej, przeważnie zagonowej, którą prelegent dzieli na trzy kategorje: I) najstarsza, czysto kaszubska, o nazwiskach krótkich, obecnie skojarzonych z nazwiskami polskiemi (Chmyr-Gliszczyński, Tyfs-Rakowski, Kujka-Studzyński itd.); zagonowa, mająca przeważnie gwiazdy i półksiężyce w herbie. Datuje się to szlachectwo od Zygmunta III-go, gdy utworzono pułk kaszubski, który dzielnie się bił pod Chocimem i Cecorą; III) rodziny polskie, w XVI-ym i XVII-ym wieku tu przybyłe. Pierwsza i trzecia z tych kategoryj najmniej się zniemczyły. Ogólną liczbę ludności kaszubskiej podaje prelegent na 150,000.

Ostatnią część odczytu poświęcił prelegent opisowi półwyspu Hela i zamieszkałych na nim rybaków kaszubskich.

Nader ciekawa jest organizacja społeczno-gospodarcza tej ludności. Wszyscy podzieleni są na związki rybackie (zwane maszoperją). Każda taka maszoperja wspólnemi siłami wyrusza na połów i zdobyczą dzielą się wszyscy. Ojciec rodziny dostaje z podziału t. zw. „Part", czyli 4 „mendele", wdowa 2 mendele, dorosły młodzian lub dziewczyna 1, dzieci po pół. Ksiądz we wsi otrzymuje mendel, nauczyciel pół mendela.

Nikt na półwyspie nie jest z podziału wykluczony, nieznaną więc jest tam zupełnie bieda, jakkolwiek wielkim dostatkiem nikt się nie cieszy.

Podobnych interesujących szczegółów obficie szanowny prelegent nagromadził i ręką znawcy ugrupował tak, że w umyśle słuchcza zostawiają wcale dokładny obraz kraju i ludu. Ciekawe są też licznie cytowane podania i legendy.

Publiczność, tymczasem licznej zebrana, wyraziła szanownemu prelegentowi podziękowanie rzęsistemi oklaskami.

Wczorajszy odczyt zakończył pierwszą serję prelekcyj na osady rolne.

Z sali obrad.

Sekcja IV.

Kilkakrotnie odkładana kwestja „cechowania wyrobów", przeznaczonych na wywóz, zajęła głównie wczorajsze posiedzenie sekcji rzemieślniczej Towarzystwa przemysłu i handlu.

Wniosek odnośny, przedstawiony swego czasu do sekcji, był przekazanym delegacji specjalnej do rozpatrzenia i opinji, sekcja bowiem nie chciała odrazu decydować w sprawie, rzeczywiście dziś zawiłej. Delegacja owa złożyła więc wczoraj wynik swych obrad, który oświadcza się przeciw wnioskowi. Delegacja uznaje, że obowiązek przedstawiania przed wysłaniem każdego transportu do uznania komisji ekspertów, którąby na wyrobach dobrych kładła uznaną cechę, spowodowały znaczną mitręgę i koszta, w szczegółach zaś praktycznych bardzo jest trudną do wprowadzenia ta sprawa.

Przeciw opinji delegacji wniósł *votum separatum* członek jej, p. Juszczyk, który gorąco przemawia za cechowaniem, widząc w tem jedyny środek przywrócenia wyrobom warszawskim ich dobrej, a już podszarganej opinji, oraz ukrócenia tak zwanej „fuszerki".

Pomimo wymownej obrony tezy, p. Juszczyk pozostał odosobniony ze swem zdaniem. Zabierający głos pp. Koppe, Szewczykowski, Wywijanek i inni podnosili obfite rzeczywiście trudności procedury, zalecanej przez wniosek i schodzili się w zdaniu, że natomiast pożądanem byłoby uznanie obowiązującej mocy prawa istniejącego, że każdy rzemieślnik powinien na swym wyrobie kłaść firmę. Jest to środek dobrze wpływający na sumienność majstra. Ponieważ jednakże sama firma nie jest dostatecznie bronioną od podrabiania, przeto chcącym tego uniknąć, pozostaje wystarczająca dotąd droga uzyskania marki, przez rząd zatwierdzonej.

Na tem dyskusję wyczerpano, nie decydując jeszcze w ostatecznej formie o losach wniosku, który ma czekać szczęśliwszej dla siebie chwili.

Z porządku dziennego traktowano w dalszym ciągu sprawę szkół rzemieślniczych, a właściwie kontynuowano ankietę, orzekającą, jakie szkoły rzemieślnicze są potrzebne.

Jak wiadomo, zarząd sekcji IV-ej podzielił ogół rzemiosł na grupy pokrewne, ktore kolejno powoływał do rady. Na wczoraj pozostały rzemiosła liczne, które trudno było do jakiejkoiwiek z poprzednich grup zaliczyć, jak kamieniarze, dekarze, szklarze, szczotkare, farbiarze, drukarze, fryzjerzy, piekarze, piernikarze i t. d.

Przewodniczący, p. Makowiecki, wyłuszczył obecnym charakter i cel postawionego pytania, a dyskusja wydała rezultat zasadniczy, zgodny z orzeczeniami grup poprzednich: że szkoły powinny mieć na celu wykształcenie, uzupełniające naukę warsztatową. Co do ugrupowania rzemiosł, mogących być połączonemi we wspólną szkołę, uznano, że organmistrzów można złączyć ze stolarzami, piekarzy z piernikarzami i cukiernikami, snycerzy z fabrykantami ram złoconych lub stolarzami. Co do innych wymienionych opinij, nie wyrzeczono zdania zpowodu nieobecności przedstawicieli.

I drugi jeszcze ciąg dalszy miało wczorajsze posiedzenie: zapisy na bazar rzemieślniczy. Ze względu na obecność wielu osób, pierwszy raz uczestniczących w zebraniach, pan przewodniczący objaśnił raz jeszcze cel bazaru, a pp. Otwinowski, Juszczyk, Hiszpański i Łapiński, usilnie projekt poparli. Z przemówień tych, obywatelskim żalem tchnących, wyłania się smutny zaiste obraz indyferentyzmu sfery rzemieślniczej, a zwłaszcza cechów. Słusznie podniósł p. Hiszpański, że wstydem jest np. dla najliczniejszego i najzasobniejszego w mieście zgromadzenia szewców, iż nie bierze udziału w założeniu bazaru, podczas gdy równocześnie 1,500 rs. wydaje na chorągwie cechowe, jeszcze niekoniecznie potrzebne, ponieważ decydującym tu jest wzgląd na uroczystości „chrztu" i połączone z nim libacje! Zdala też od bazaru trzyma się cech ślusarski. Smutne to fakty, ale na usunięcie choroby organizmu cechowego potrzeba silniejszej recepty, niż nawoływanie prasy, do której p. Hiszpański wczoraj apelował. W rezultacie gorącej zachęty zapisało się 13 osób na 14 udziałów.

P. przewodniczący odczytał następnie odezwę zarządu kasy przemysłowców warszawskich, będącą odpowiedzią na przedstawione przez sekcję *desiderata*, dotyczące pewnych ułatwień kredytowych dla rzemieślników. Zarząd kasy oświadcza, że żądania, przez sekcję wyrażone, są zawsze w granicach ustawy uwzględniane.

Ostatni punkt porządku dziennego stanowił wybór sekretarza sekcji, ponieważ p. Brodzki z powodu ważnych przeszkód osobistych złożył urząd, piastowany od początku istnienia sekcji.

P. Makowiecki oddał uznanie płodnej pracy p. Brodzkiego, a zebrani usilnie prosili go o pozostanie, pan B. wszakże, dziękując za objawy uznania, oświadczył, że pozostać nie może.

Wówczas wniósł p. Hiszpański uproszenie pana Brodzkiego, aby pozostał do jesieni, gdy ogólne odbędą się wybory zarządu, na co pan B. się zgodził.

S.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Prawit. wiest* zamieszcza następujące ukazy imienne: o mianowaniu dowódcy 9-go korpusu armji, jenerał-adjutanta Friedego — komendantem fortecy warszawskiej i naczelnika artylerji moskiewskiego okręgu wojskowego, jenerał-lejtenanta Kilchena— komendantem fortecy kowieńskiej.

= W uzupełnieniu wiadomości o pobieraniu stempla od spadków, pozostałych po poddanych zagranicznych, czytamy w *Praw. wiest.*, że w tym wypadku, kiedy spadek ma być wręczony konsulowi, stempel pobiera się z góry.

= *Praw. wiest.* zamieszcza czasowe przepisy o sporządzaniu, ogłaszaniu i wprowadzaniu w życie taryf kolejowych, z oznaczeniem obowiązkowych terminów.

= Z Petersburga korespondent nasz pisze: „Czasowy zarząd kolei państwowych w porozumieniu z kolejami warszawskiemi, orłowsko-witebską, orłowsko-griazką i rjażsko-kozłowską, otworzył nowy kierunek dla transportów, wyprawianych z Warszawy na daleki Wschód do miast nad Wołgą i jej dopływami położonych i z powrotem. Wytworzy się tedy poważna nader konkurencja dla istniejącego związku warszawsko-wołżskiego i kaspijskiego. Opłata frachtowa na przestrzeni Warszawa-Syzrań jest taką samą, jak i dla dystansu Warszawa-Carycyn przy zachowaniu jednakowej nomenklatury i klasyfikacji ładunków. Do związku dołączone zostały porty kaspijskie, przystanie Wołgi, Oki i Kamy i stacje kolei zakaspijskiej, ufimskiej, orenburskiej i górniczej uralskiej. Przybywa zatem naszym przemysłom ułatwiona droga na daleki Wschód. Taryfy przedstawiono już do zatwierdzenia departamentowi spraw kolejowych.

= Egzamina na uniwersytecie tutejszym rozpoczynają się w d. 13-ym b. m. W planie egzaminów na wydziale lekarskim zaszły następujące zmiany: egzamin z hygieny przeniesiony został z kursu IV-go na III-ci, na IV-ym natomiast wprowadzono nowy egzamin z psychjatry.

= Do deputacji dorocznego jarmarku wełnianego w Warszawie, oprócz osób biorących udział z urzędu, zapraszani byli dotąd wybitniejsi kupcy miejscowi. Pomyślnym rozwojem i prawidłowym przebiegiem tego jarmarku niewątpliwie są najbardziej interesowani wytwórcy i spożywcy w naszym kraju, dlatego więc udział ich w rzeczonej deputacji byłby bardzo korzystny i pożądany dla sprawy. Na tej zasadzie J. W. prezydent miasta zwrócił się do prezesa warszawskiego oddziału Towarzystwa przemysłu i handlu, prosząc go o wybranie w skład rzeczonej deputacji dwóch kandydatów z pomiędzy osób, należących do wzmiankowanej sfery. Niezależnie od takiej zmiany w składzie deputacji jarmarcznej, w której od dawna brały udział wciąż te same osoby, zajdą jeszcze inne, z powodu zgonu dwóch długoletnich gorliwych pracowników na tej niwie, radcy magistratu, Cezarego Dawidowskiego, członka z urzędu przewodniczącego na zebraniach deputacji w razie nieobecności p. prezydenta, oraz znanego bankiera i przemysłowca Lessera Lewyego członka delegata deputacji.

= Komitet zarządzający plantacjami miejskiemi daje coraz to nowe dowody swej żywotności, energii i dobrych chęci w powierzonej mu sprawie. W tych dniach wystąpił on do p. prezydenta miasta z obszernym elaboratem, dotyczącym różnych spraw, mających na celu z jednej strony uproszczenie manipulacji wewnętrznej gospodarki dla szybszego załatwiania spraw, zarządzania robót i rachunkowości, z drugiej zaś zwraca uwagę na konieczność reformy w ogrodach i skwerach miejskich. Między innemi komitet wziął pod uwagę niezbędną potrzebę zaprowadzenia większego porządku w ogrodzie Krasińskich, lekceważonym dotąd. Na pierwszym planie stawia uporządkowanie szpetnych lodowni, znajdujących się w ogrodzie, niedozwalanie zajeżdżania wozami do ogrodu z lodem, który można przenosić do lodowni; uporządkowanie znacznej przestrzeni ogrodu, odgrodzonej od strony ulicy Ś-to-Jerskiej i zawsze zaśmieconej; zniesienie wejścia do ogrodu od strony ulicy Długiej przez nieruchomość prywatną, co jest źródłem wielkich nieporządków, gdyż przez nią przedostają się do ogrodu rożni ludzie, którzyby przez bramę nie byli wpuszczeni, nadto wprowadzają tamtędy psy do ogrodu. Ponieważ w ogrodzie tym zbiera się okoliczna ludność żydowska w najzaniedbańszem ubraniu i niechlujna, również różnego rodzaju służba i oberwańcy, komitet więc żąda obsadzenia wejść do ogrodu służbą policyjną, i możliwego równouprawnienia z ogrodem Saskim. Również komitet domaga się zwrócenia baczniejszej uwagi na zreformowanie skweru konstantynowskiego na Krakowskiem-Przedmieściu w ten sposób, iżby publiczność mogła swobodnie przechadzać się i odpoczywać.

= Ministerjum spraw wewnętrznych, skutkiem przedstawienia rady miejskiej, pozwoliło na podwyższenie opłaty za leczenie chorych obłąkanych w szpitalu św. Jana Bożego, oraz w oddziale chorych umysłowo kobiet przy szpitalu Dzieciątka Jezus, a mianowicie: za chorych I-ej klasy z rs. 2 na rs. 2 kop. 50; II-ej klasy z rs. 1 na rs. 1 kop. 50 i III-ej klasy z kop. 50 na kop. 75 dziennie. Opłata powyższa dla nowowstępujących chorych obowiązującą będzie od d. 13-go b. m., a dla dawniej przyjętych od d. 13-go lipca r. b.

= Stosownie do obowiązujących przepisów, magistrat skazał praskiego obywatela, Hersza Kowadło, za nieprawne dozwolenie, a raczej wydzierżawienie przewożenia przez jego posesję z terytorjum gminy do miasta, w ciągu ubiegłej zimy, lodu, bez opłaty rogatkowego, na zapłacenie 47 rs. 84 kop. przypadającej od niego opłaty rogatkowej za przejazd 589 koni, oraz kary, wynoszącej sumę 478 rs. 40 kop. Kowadło wniósł do prezydenta miasta prośbę o zwolnienie go od kary, zgadzając się wszakże na zapłacenie rogatkowego w sumie 47 rs. 84 kop. Przychylna w tym razie odpowiedź jest bardzo wątpliwa ze względu na to, że Kowadło, jak sam przyznaje, już 12 lat podobnie się urządza i tylko w tym roku nadużycie zostało wykryte; wszelkie więc pobłażanie stanowiłoby dlań zachętę nadal.

= Z rozporządzenia zarządu miejskiego, szpecąca ulicę buda dla koni tramwajowych, mieszcząca się przy ogrodzie na Nalewkach, przeniesioną będzie po za nowowzniesiony magazyn teatralny.

= Rada miejska dobroczynności publicznej wyznaczyła rs. 7860 na urządzenie w salach zarobkowych im. Staszica warsztatów: szewckiego, krawieckiego, stolarskiego, ślusarskiego, introligatorskiego i pracowni robót kobiecych, tudzież na kupno bielizny i odzieży dla 60-iu pensjonarzy obojga płci, którzy z otwarciem rzeczonej instytucji znajdą tamże przytułek i pracę za wynagrodzeniem.

= Warszawskie Towarzystwo dobroczynności zaprosiło p. Aleksandra Liefelda na członka rady opiekuńczej ubogich cyrkułu VIII-go.

= Prezes zarządu gminy żydowskiej, dr. Natanson, po powrocie z zagranicy objął już obowiązki swojego urzędu.

= Wspomnienie pośmiertne.

W dniu wczorajszym zgasł ś. p. Tomasz Piotrowski, b. sędzia apelacyjny.

Urodzony 1813 go r. po ukończeniu szkół w Lublinie i zdaniu egzaminu klasy II, wstąpił do służby 1835-go roku.

Długi czas był urzędnikiem w komisji sprawiedliwości, a następnie w senacie i odznaczył się niepospolitą prawością i sumiennym wykonywaniem obowiązków.

Jednocześnie pracował w biurze ordynacji Zamoyskich.

Jako zdolny sądownik i człowiek zacny, chlubne po sobie zostawia wspomnienie.

= **Z teatru i muzyki.**

* Dwie oryginalne komedje: debiutującej autorki i zasłużonego w literaturze i na scenie komedjopisarza, nie zdołały zapełnić wczoraj teatru Rozmaitości.

Nic dziwnego; inny inscenizator, najlepszy: wiosna, ciągnie ludzi na ponętniejsze od zamkniętej sali teatru widowisko i trudno winić zwolenników świeżego powietrza, że się przeniewierzają w maju nawet swojskim komedjom.

Ci, którzy przyszli do teatru, bawili się wybornie na nowej fraszce Bałuckiego p. t. „O Józię", trochę mniej na przysłowiu dramatycznem wierszem p. Lasockiej, a oklaskiwali sowicie artystów, o czem już szczegółowo w popołudniowem wydaniu naszego pisma sprawozdawca opowie.

Zaznaczyć tylko należy z kronikarskiego obowiązku, że publiczność gwałtownie domagała się pojawienia się Bałuckiego na scenie.

Szkoda, że autor w Krakowie nie mógł tego słyszeć choćby przez telefon; miałby niezawodnie noc przyjemną pod wrażeniem sukcesów nowej swojej sztuki w Warszawie.

* Znany skrzypek Gawryłow powrócił z zagranicy i zamierza odbyć wycieczkę artystyczną po kraju.

= Ella Russel.

Od artystki tej, która ukończyła szereg gościnnych występów na scenie naszej i udając się do Londynu, opuszcza nasze miasto, otrzymaliśmy następujące pismo:

Szanowny panie!

„Przed wyjazdem moim z Warszawy pragnę podziękować za życzliwość, jaką mi zawsze dziennik pański okazywał, a zarazem proszę, abyś za pośrednictwem swojego organu wyraził moje najszczersze dzięki publiczności warszawskiej, która mnie zawsze tak sympatycznie przyjmowała.

„Wierzaj mi sz. pan, że z prawdziwym żalem opuszczam wasze gościnne miasto i że zawsze się będę czuła uszczęśliwioną, ilekroć do niego powrócić będę mogła.

Ella Russel."

= Na wystawę.

Dział pedagogiczny wystawy pracy kobiet zaczyna się ożywiać.

Między innemi okazami będziemy oglądali olbrzymią mapę Europy, wykonaną sposobem poglądowym przez znaną autorkę prac tego rodzaju, p. Jadwigę Wójcicką.

Mapę tę, odznaczoną zaszczytnie na wystawie geograficznej we Frankfurcie n. Menem, autorka obecnie uzupełnia nowemi bogatemi szczegółami.

Dobrze byłoby, aby to pożyteczne dzieło z wystawy przeszło niebawem na tłocznie drukarskie.

= Odnawianie kościołów.

Gorliwie podjęta przez JE. ks. arcybiskupa Popiela restauracja świątyń warszawskich, w roku bieżącym dla braku funduszów będzie wielce ograniczoną.

Przedsiębiorcy tutejsi, z powodu braku robót w mieście, przyjmują zobowiązania na prowincji.

Jeden ze specjalistów podczas lata odrestauruje kościół katedralny w Mińsku gubernjalnym, inny otrzymał dość znaczne zamówienia z kilku miejscowości Królestwa.

= Nowe przedsiębiorstwo.

Warszawiacy, dzięki pomysłowości tutejszego mieszkańca p. S., będą mogli korzystać z lokomocji... napowietrznej.

P. S. nabywa w Paryżu wielkich rozmiarów balon, z zamiarem uwiązania tegoż w jednym z ogrodów prywatnych, dla wynoszenia w górę ochotników za odpowiednią opłatą „od kursu".

Przedsiębiorca wraz z balonem sprowadzi wykwalifikowanego nadzorcę.

= Żegluga.

Statki parowe z powodu małej wody spóźniły się cokolwiek wczoraj.

Przystań parowców p. Fajansa powtórnie odsunięto dalej od mostu, ku przystani p. Górnickiego.

Dla żeglugi płocko - włocławskiej sprowadzono z dołu Wisły nową przystań, którą już wczoraj ustawiono.

= Chińskie cienie.

Onegdaj wieczorem przed pewnym domem w alei jerozolimskiej zgromadziła się znaczna rzesza widzów.

Powodem zbiegowiska było przedstawienie, bezwiednie dane przez mieszkańców pierwszego piętra.

Na rolecie, szczelnie osłaniającej drzwi od balkonu, poruszały się dwie najwyraźniej widziane sylwetki mężczyzny i kobiety.

On klękał, chwytał się za głowę i w ogóle zachowywał się w sposób godny amanta scenicznego, ona nieustannie przykładała chustkę do oczu.

Aktorzy, widocznie nie wtajemniczeni w elementarne zasady optyki, po za sobą ustawili lampę pełniącą w danym razie rolę latarni magicznej.

= Naiwny złodziej.

Parobek jednego ze składów nasion skradł z wozowni kilka woreczków droższych ziarn kwiatowych i pastewnych.

Nie mogąc na razie wynieść skradzionych przedmiotów z po za obrębu składu, nieuczciwy sługa zdobył się na pomysł wielce naiwny.

Oto nasiona zakopał w przyległym ogródku.

Znalazłszy zaś nabywców dopiero po upływie dwóch tygodni, wydobył z ziemi nasiona, które z przyczyny porostu zupełnie straciły wartość.

Trapiony wyrzutami sumienia, parobek wyznał swoją sprawkę zwierzchnikowi.

= Zaraza na bydło.

Według nadesłanych raportów przez wójtów gmin, we wsi Oręzna, u kolonisty Wilhelma Damingera zachorowały dwie krowy, z których jedna padła.

Drugi wypadek zasłabnięcia rogacizny zdarzył się we wsi Ochota, u Adama Skotnickiego.

Z rozporządzenia naczelnika powiatu wysłano tam weterynarza powiatowego.

= Zabłąkane.

Stójkowy cyrkułu łazienkowskiego na ulicy Marszałkowskiej zatrzymał i zaprowadził do cyrkułu zabłąkanego trzyletniego chłopczyka, ubranego w kaftanik i fartuszek.

W cyrkule wolskim znajduje się zabłąkany 4-letni chłopczyk Michaś.

Maleństwu ktoś skradł buciki i kapelusik.

= Zbiegły złodziej.

Wczoraj przytrzymano na ul. Elektoralnej na kradzieży Walentego Dębickiego.

Złodziej zdołał umknąć w drodze do cyrkułu.

= Zagadkowa śmierć.

Nocy wczorajszej pod wsią Babice, w gminie Blizne, ... narz Włodawski znalazł na drodze leżącego bez przytomności jakiegoś człowieka, którego zaniósł do mieszkania Józefa Strzałkowskiego, gdzie nieznajomy w kilka godzin życia zakończył.

Ze znalezionych przy denacie papierów okazało się, że jest to mieszkaniec wsi Gable, gminy Luboń, pow. włocławskiego Franciszek Sczupołowski.

= Pożar.

W dniu 30-ym z. m. na kolei petersburskiej przed stacją Olkieniki, z niewiadomej przyczyny powstał ogień w wagonie sypialnym Towarzystwa międzynarodowego.

Wypadek zdarzył się o godzinie 9-ej i pół rano.
Pociąg natychmiast zatrzymano, a po odczepieniu wagonu, puszczono go w dalszą drogę.
Z pasażerami żadnego wypadku nie było.

+ Sędzią pokoju w Siedlcach został p. Saczenko-Sakun, dotychczasowy sędzia pokoju w mieście Łodzi.

+ Z Grójca.

Piszą do nas:

„Od dwu miesięcy miasto Grójec zaczyna przybierać wygląd nowy, od tego też czasu zaczynamy zapoznawać się z wyrazem: „porządek miejski”.

Zakładają tu ogródek spacerowy, mamy dostać nawet chodniki i drzewka na ulicach.

I komisja sanitarna także, która dotąd istniała tylko na papierze, ma z polecenia naczelnika powiatu rozpocząć na serjo działalność, pożyteczną dla zdrowia mieszkańców i potrzebną ze względu na to, że jakoś dziwnie przywykliśmy, a nawet rozmiłowaliśmy się w brudach i nieporządkach, wskutek czego stan sanitarny miasta jest opłakany.

W d. 28-ym kwietnia, za staraniem dra Tomczyckiego, odbyło się tu przedstawienie amatorskie na rzecz kupna nowych dekoracyj i osztachetowania świeżo założonego ogródka.

Grano „Bibińskiego” Gawalewicza, „Tajemnicę” Dobrzańskiego i „Werbel domowy”, jak na amatorów, bardzo dobrze.

Licznie zgromadzona publiczność oklaskiwała szczególnie panie Tom i Gr. i p. Pl.

Ale muszę wam donieść o nowości u nas wprowadzonej. Na afiszach drukują nazwiska amatorów grających pojedyńcze role, co zresztą nigdzie nie jest w zwyczaju.

Od dnia 13-go kwietnia podwyższono opłatę za przejazd karetką pocztową do Warszawy o 22 kop. za osobę. Na poczcie podwyżkę tę tłomaczą ustanowieniem nowego podatku w sumie 10 kop. od konia i stacji.

Czy podwyżka ta jest usprawiedliwioną należycie, nie wiemy, dość, że poczthalter na niej wcale dobrze zarabia.”

+ Pożar.

Przed kilku dniami w fabryce szkła L. Fiszmana w Jasieniu, pod Radomskiem, z przyczyny niewiadomej wybuchł pożar, którego ofiarą padła huta i strekownia szyb.

Straty obliczają na 15,000 rs.

Fabryka była ubezpieczoną.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W ciągu b. m. nabożeństwa w kościele ewangelicko-reformowanym na Lesznie odbywać się będą jak następuje: d. 5-go w języku polskim z konfirmacją i komunją, d. 12-go we francuskim z komunją, d. 19-go w polskim; d. 26-go w niemieckim, a o godz. 12-ej w południe w polskim.

NEKROLOGJA.

S. † P.

Władysław Skrzetuski,

student prawa, po długich cierpieniach zgasł w dniu 1-ym maja 1889 r., przeżywszy lat 22. Ciężko strapieni rodzice, stryj, bracia i bratowa zapraszaja krewnych, kolegów i życzliwych na wyprowadzenie zwłok z domu № 28 przy ul. Wspólnej na cmentarz powązkowski, w dniu 3-im maja, to jest w piątek, o godzinie **1-ej** z południa. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele na Powązkach w piątek, o godzinie **10-ej i pół** zrana. —1577

† S. p. **Marja Antonina Hrabianka ŁUBIEŃSKA**, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, oddała Bogu ducha dnia 1-go maja r. b. Msze święte odprawiane będą przy zwłokach w mieszkaniu ul. Królewska № 31 we czwartek i piątek. Pogrzeb odbędzie się dnia 6-go maja, w poniedziałek w Wiskitkach. Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych rodzice i bracia. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—1563

† W sobotę, to jest dnia 4-go maja, jako w wigilję dziesiątej bolesnej rocznicy śmierci ś. p. Edwarda **Potrykowskiego**, odbędzie się żałobne nabożeństwo, w kościele św. Krzyża, o godzinie **11-ej** zrana, na które pozostała żona zaprasza pobożnych w Chrystusie. —1569—

B. p. Anielcia Kramsztyk,

córka Jakóba i nieżyjącej Idalji z Aptów, przeżywszy lat 7, zmarła po krótkiej chorobie.

Pogrzeb odbędzie się dnia 3-go maja, to jest w piątek, o godzinie **1-ej** z południa, z domu przy ulicy Trębackiej № 4 na cmentarz starozakonnych. —1581—

B. p. Zygmunt Weinkrantz,

właściciel zakładu grawersko-pieczętarskiego, po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w d. 1-ym maja r. b., przeżywszy lat 52. W głębokim smutku pogrążeni: dzieci i zięć zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Daniłowiczowskiej № 8 dnia 3-go maja, tj. w piątek, o godz. **4-ej** po południu na miejsce wiecznego spoczynku. 1558

B. p. Nachman Amsterdam,

b. kupiec i obywatel m. Włocławka, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł w dniu 1-ym maja r. b., przeżywszy lat 71. Pogrążeni w smutku: syn, córki, synowa, wnukowie, wnuczki i zięciowie zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok odbyć się mające w dniu 3-im maja r. b., to jest w piątek. o godzinie **3-ej** po południu, z domu przy ulicy Dzikiej pod № 1, na miejsce wiecznego spoczynku.—1573

Z SĄDÓW.

Kartki z Pińczowa.

(Akt oskarżenia.)

Wobec przytocznych powyżej okoliczności pociągnięto do odpowiedzialności: Kosteckiego, Weisa, Kapuścińskiego, Dobrzańskiego, Cichego. Sośnickiego, Mazura, rabina Rappoporta, oraz Szmula i Chila Edelistów. Oskarżony Kostecki przyznał się tylko do niedbalstwa służbowego, a co do innych przestępstw objaśnił, że dzięki częstym wyjazdom i zajęciom w kancelarji powiatu nie mógł należycie dopilnować kancelarji urzędu rekruckiego.

O fałszach w księgach nic nie wiedział, a wydane różnym popisowym świadectwa uwalniające podpisał bez sprawdzenia. Zresztą te ostatnie nie mogą być fałszywe, ponieważ były wydawane na mocy decyzyj komisji i tylko dzięki poniszczeniu ksiąg niepodobna obecnie sprawdzić rzeczy szczegółowo. Co do czerwonych biletów, wydawano je na mocy decyzyj komisji, wnoszonych do oddzielnej księgi, obecnie zagubionej.

Z Rappoportem i Edelistem nie miał żadnych stosunków, a co się tyczy uszkodzeń w księgach, musiały one być zrobione później, już po rewizji podpułkownika Sołowiewa, jak tego zresztą dowodzą różnice, zauważone przy śledztwie, dokonanem przez tego ostatniego, w porównaniu ze śledztwem sądowem. Wreszcie co do pożaru w urzędzie rekruckim objaśnił, że żadnego udziału ani interesu w podpaleniu nie miał.

Kapuściński i Weis zaparli się również wszelkiego udziału w nadużyciach, zwalając całą winę na Dobrzańskiego i Kosteckiego, Dobrzański zaś zasłonił się odpowiedzialnością Kosteckiego. Co do sum, otrzymanych od różnych popisowych, wymienieni wyżej oskarżeni, oraz wójci: Cichy, Sośnicki i Mazur tłumaczyli się w ten sposób, że to były zwykłe pożyczki, następnie zwrócone lub zwrócić się mające. Rabin Rappaport i felczerzy Edelistowie tłumaczyli się złą wolą ze strony świadka Jakubowicza, którego zezuania posłużyły za podstawę do postawienia ich w stanie oskarżenia.

Badanie oskarżonych przez sędziego śledczego rozpoczęło się dopiero po wyjaśnieniu wszystkich przytoczonych okoliczności w maju 1887 r. Dla łatwiejszego poruzumiewania się z oskarżonymi: Kosteckim, Weisem i Kapuścińskim, którzy pozostawali w więzieniu kieleckiem, sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi przewiózł wszystkie akta komisji rekruckiej z Pińczowa do Kielc i ulokował je w niewielkiej celi, umyślnie na ten cel w więzieniu opróżnionej.

W połowie lipca badanie Kosteckiego i konfrontacja dokumentów zostały ukończone i sędzia śledczy zajął się zbadaniem Kapuścińskiego i Weisa. W tym właśnie czasie zaszedł niespodziewanie wypadek, którego następstwa mogły utrudnić dalsze prowadzenie śledztwa i wpłynąć poważnie na cały tok sprawy.

Było to w niedzielę d. 17-go lipca. Strażnik więzienny Górski, zauważywszy brak dwóch aresztantów: Kelmana Reinholda i Icka Maneli, którzy nie wrócili do swoich cel po zwykłej przechadzce; zawiadomił o tem nadzorcę więzienia, Mazura. Wypadek ułatwił im poszukiwania.

W oddziale Górskiego znajdował się korytarz, w którym mieścił się skład bielizny, oraz cela przeznaczona do użytku sędziego śledczego, zamknięta na zwykły zamek wewnętrzny i na kłódkę, przez tego ostatniego zamykaną. Drzwi od korytarza były również zamykane po odejściu sędziego śledczego. Zbliżając się ku korytarzowi, Mazur zauważył dym wydobywający się przez szczeliny, zawołał więc do pomocy Górskiego i otworzył korytarz, zkąd nagle wybiegli Manela i Reinhold.

Kłęby dymu walące z celi śledczej, nie pozostawiały żadnej wątpliwości co do znaczenia wizyty aresztantów w tem miejscu. I rzeczywiście okazało się, że kłódka została zerwaną, a wewnątrz celi ogień ogarnął cały stos akt i papierów, złożonych przez sędziego śledczego. Część papierów włożoną została do pieca, gdzie również palił się ogień. Pożar nie mógł być przypadkowym, świadczyły o tem: podarte akta i papiery, ślady nafty obficie porozlewanej, oraz rozbita butelka.

Jakkolwiek zabrano się energicznie do gaszenia, znaczna część dowodów rzeczowych zgorzała ze szczętem. Zarządzone natychmiast śledztwo wykryło pod oknami celi rozbitą kłódkę, wytrych i żelaztwo, których widocznie do tej operacji użyto. Badany przez sędziego śledczego Kelman Reinhold przyznał się do winy i oświadczył, że z Manelą zeszedł się przypadkowo i że przestępstwa dokonał sam z namowy sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi, któremu sprzykrzyła się olbrzymia robota śledcza i w ten sposób zapragnął od niej się uwolnić.

Tymczasem wbrew powyższemu twierdzeniu już w pierwszych dniach lipca niewiadomy aresztant doniósł sędziemu śledczemu listem anonimowym, że dowody rzeczowe w sprawie pińczowskiej mają być podpalone wraz z aktami śledczemi. Od tej chwili sędzia śledczy wychodząc z więzienia, zabierał zawsze ze sobą akta śledcze.

W dniu oznaczonym na dokonanie przestępstwa ustawiono przed celą wartowników, obawy jednak okazały się płonnemi. W kilka dni później ten sam aresztant przesłał pocztą miejską zawiadomienie, że podpalenie odłożone zostało na 11-go lipca, ale i w tym dniu żadnego wypadku nie było.

Po rozpoczęciu śledztwa w sprawie wynikłego pożaru, Reinhold zażądał od nadzorcy więzienia kieleckiego, Łukaszewicza, wydania mu 300 rs., pozostawionych jakoby dla niego przez b. naczelnika powiatu, Kosteckiego. Przy powtórnem badaniu z powodu tej okoliczności, Reinhold przyznał się, że do wzniecenia pożaru w celu zniszczenia akt w sprawie pińczowskiej namówił go Kostecki, obiecując mu za tę przysługę 1,000 rs., z których 300 rs. miały być złożone zaraz u nadzorcy więzienia.

Z zamiaru swego Reinhold zwierzył się aresztantom, braciom Chmielnickim, którzy zeznali, że na ich zlecenie wysłane zostały dwa listy anonimowe, pisane przez aresztanta Szrubszteina. Fakt porozumiewania się Kosteckiego z Reinholdem stwierdzili jeszcze dwaj inni świadkowie: Józef Jedynak i Mosiek Eizenberg. Wreszcie w dwa miesiące później Kostecki przeniesiony do więzienia chęcińskiego, przesłał Reinholdowi i Maneli 10 rs., obiecując im dopłacić do 1,000 rs., byleby go nie wydali.

Oskarżony Icek Manela przyznał się do podpalenia, zwalił jednak winę na sędziego śledczego, Kostecki zaś wyparł się wszelkiego udziału w tem przestępstwie.

Na tem zamyka się akt oskarżenia w sprawie pińczowskiej. Dla ścisłości jedynie wspominamy jeszcze kilka słów o oskarżeniu dodatkowem przeciwko Reinholdowi i Maneli, którzy już po dokonanem podpaleniu zelżyli wartownika więziennego. Zajście wywołał Manela, który zbliżył się podczas przechadzki do oddziału aresztantów wojskowych i rozpoczął z nimi rozmowę przez okno. Wartownik odepchnął go od okna, wtedy znajdujący się tuż Reinhold uderzył go kułakiem w kark, a Manela rzucił w niego kamieniem, ale nie trafił.

Oto dokładny obraz procesu, obfitującego w niezwykłe epizody. O ile przytoczone tu szczegóły ulegną zmianie lub modyfikacji, okaże się z zeznań świadków, wezwanych do sprawy.

E. W.

*

(Rozprawy sądowe.)

Dalszy ciąg zeznań w dniu wczorajszym obracał się około zarzutów podpalenia. Wspominaliśmy już, że pierwszego dnia rozpraw zbadano jedenastu świadków co do zarzutu podpalenia urzędu rekruckiego. Następnego dnia składało zeznania osiemnastu następnych świadków co do pierwszego pożaru, oraz podpalenia akt w więzieniu kieleckiem.

Wspomnieliśmy już ogólnie, że zamiast poszlak bezpośrednich, śledztwo sądowe dostarczyło zaledwie wskazówek z trzeciej ręki. Charakterystyczne są zeznania, dotyczące pożaru w więzieniu kieleckiem. Główny sprawca wypadku, Reinhold, przyznał się do przestępstwa; oświadczył jednak, że nie działał pod wpływem i z namowy Kosteckiego.

Na stwierdzenie okoliczności pożaru wezwani zostali sami strażnicy więzienni, oraz nadzorca więzienia, Łukaniewicz. Świadek, Jedynak, widział, jak po otworzeniu korytarza, w którym znajdowała się cela z aktami, ukazał się dym, wybiegli Reinhold i Manela, okopceni, z zaczerwienionemi oczami. Ostatni z nich biegł nachylony, uderzył się nawet głową o ścianę.

W ostatnich czasach przed pożarem Reinhold był w lazarecie razem ze świadkiem. Przychodził tam do doktora Weis i Kapuściński, więc może być, że który z nich widział się z Reinholdem.

Co do stosunków ze strażnikiem więziennym, Jędrszczykiem, który miał nadzór nad lazaretem, świadek zauważył, że Reinhold otrzymywał od niego lepszą bieliznę, a nawet nazywał go „ojcem”. W kilka dni po pożarze Reinhold miał już opuścić więzienie i wyjechać do Krakowa, oczekiwał nawet pieniędzy od siostry.

Ostatniej niedzieli Jędrszczyk wydawał bieliznę w składzie, a następnie zdał ją Górskiemu. O stosunkach Reinholda w więzieniu tyle tylko świadek objaśnił, że latał on po wszystkich kątach. Wreszcie co do Kosteckiego zeznał, że do celi b. naczelnika powiatu wchodził tylko usługujący aresztant, Masłowski, poczem strażnik zaraz drzwi zamykał. Na placyku pod oknem Kosteckiego dyżurowali strażnicy. Samego Kosteckiego świadek nie zauważył nigdy razem z Reinholdem.

Drugi świadek, Wulf Chmielnicki, który, według aktu oskarżenia, odegrał był ważną rolę w procesie, podobnież, jak poprzedni, złożył zeznanie sprzeczne z protokółem badania u sędziego śledczego. Według rewelacyj wczorajszych, Reinhold mówił mu, że chce podpalić akta, bo przy tej okazji uda mu się uciec z więzienia, o Kosteckim jednak nie wspominał.

List do sędziego śledczego pisał na jego żądanie Szrubstein i on też sam podał go. Jak był wysłany drugi list, świadek nie pamięta, nie przypomina sobie również innych szczegółów, a zwłaszcza zeznania poprzedniego o tem, jakoby Kostecki przysłał Reinholdowi pieniądze z więzienia w Chęcinach.

Świadek Szrubstein potwierdza, że pisał listy anonimowe do sędziego śledczego podług słów Chmielnickiego. Po odczytaniu obu listów świadek zeznaje, że nie zauważył, aby Kostecki pozostawał w porozumieniu z Reinholdem, oraz nie pamięta, aby mówił coś o przyobiecanym temu ostatniemu tysiącu rubli.

Przywołany powtórnie Chmielnicki uzupełnia swe pierwotne zeznanie w ten sposób, że wszystko to, co poprzednio mówił o stosunkach Kosteckiego z Reinholdem, wie od samego Reinholda, podobnież, jak o porozumieniu się z nim Kosteckiego z więzienia w Chęcinach o przyrzeczonych pieniądzach. Reinhold wskazywał mu nietylko Kosteckiego, ale i inne osoby, jak np. sędziego śledczego, naczelnika więzienia. Przy badaniu pierwotnem wskazał Kosteckiego, bo tak mówili w więzieniu wszyscy. Wreszcie na zapytanie Maneli Chmielnicki oświadcza, że, o ile pamięta, tenże był podczas pożaru pijany.

Świadek Eizenberg był w celi, do której wprowadzono Reinholda i Manelę zaraz po wypadku. Jeden z nich wyrzucił przez okno szczypce z warsztatu więziennego, które były użyte przy otwieraniu celi sędziego śledczego. Kosteckiego świadek widywał w ogródku podczas przechadzek, nie zauważył jednak, aby z kimkolwiek się porozumiewał.

W tem miejscu Kostecki wyjaśnia, że ogródek przecięty jest w dwóch kierunkach alejami i tylko w dwóch miejscach był dostęp do niego i tam właśnie, według wyjaśnienia nadzorcy więzienia, stali strażnicy, a przedtem nawet jeden żołnierz.

E. W.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego"

Wiedeń 2-go maja. (*Tel. pryw. K. W.*) — Kongres katolicki oświadczył się za tworzeniem związków katolickich św. Franciszka celem zapobiegania konkubinatom, tudzież za poparciem głoszonej przez kardynała Lavigerie krucjaty przeciw niewolnictwu. Wczoraj dawał obiad na cześć uczestników zjazdu kardynał Ganglbauer, dzisiaj nuncjusz papieski mrgr. Galimberti.

Wiedeń 2-go maja. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — Dzisiaj zaczęto burzyć zamek Mayerling, celem wzniesienia na jego miejscu klasztoru.

Berlin 2-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Słychać, iż cesarz zaprosił na poniedziałek wszystkich członków konferencji samoańskiej do Poczdamu. Podkomisja konferencji odbywa codziennie posiedzenia. Prace jej potrwają prawdopodobnie trzy tygodnie.

Berlin 2-go maja. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Sprawa wsadzonego przez szwajcarów do więzienia niemieckiego inspektora policyjnego, Wohlgemutha, za namawianie do szpiegostwa, była przedmiotem onegdajszej rady ministrów, która odbyła się pod przewodnictwem samego cesarza. Dzisiejszy komunikat *Norddeutsche allgemeine Ztg.* w sprawie Wohlgemutha jest przedmiotem żywych komentarzy.

Amsterdam 2-go maja. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — Król Wilhelm odnowił mianowania księcia Adolfa nassauskiego namiestnikiem Luksemburga.

Paryż 2-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Paryż dziś już przepełniony turystami niecierpliwie wyczekującymi godziny otwarcia wystawy. Wszystkie hotele mają aż do zimy pokoje zamówione. W dniu otwarcia rada municypalna rozda 400,000 fr. pomiędzy ubogich, a towarzystwo „Bouillons" 3,000 obiadów. Zapowiedziano przybycie księcia Alberta Wiktora angielskiego, hr. Bałdwina flandryjskiego, księcia Henryka pruskiego, książąt Hohenzollern, książąt Aosty i innych.

Paryż 2-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Śledztwo komisji senatu prowadzi się w najgłębszej tajemnicy. Rozwija się ono w trzech kierunkach: zachowania się Boulangera podczas przesilenia prezydjalnego po ustąpieniu Grévyego, knowań w armji i pochodzenia pieniędzy na agitację. Śledztwo potrwa jeszcze najmniej miesiąc.

Rzym 2-go maja. (*Tel. pryw. K. W.*) — Rządy Hiszpanji i Portugalji przesłały gabinetowi tutejszemu noty, w których stwierdzają, że obradujące w tej chwili w obu krajach kongresy katolickie są zgromadzeniami natury czysto prywatnej, za które rządy nie biorą żadnej odpowiedzialności.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Wiedeń 2-go maja. (*Tel. pryw. K. W.*) — Pomiędzy ministrami drem Dunajewskim, hr. Kolomanem Tisza a gubernatorem austro-węgierskiego banku państwa Moserem, odbywają się nader ożywione narady w sprawie przygotowania danych dla wprowadzenia waluty złotej.

Berlin 2-go maja. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*) — Tutejsze sfery finansowe zaniepokojone są poważnie tym faktem, iż Francja wykupiwszy prawie wszystkie papiery procentowe russkie, zwraca swoje siły pieniężne na zakup najsolidniejszych papierów państwowych i hypotecznych niemieckich. Jest to tem niebezpieczniejszem dla kapitałów niemieckich, iż są skutkiem tego zmuszone szukać ujścia na rynku papierów spekulacyjnych i drugorzędnych.

Paryż 2-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów *Comptoir d'Escompte de Paris* postanowiło zlikwidować instytucję i wydelegowało na administratorów prowizorycznych pp. Moreau i Monchicourt.

Bruksella 2-go maja. — (*Tel. pr. K. W.*)— Belgijsko-niemieckie konsorcjum, do którego należą pierwszorzędne domy bankierskie z Berlina zamierza przyjąć konwersję 5% obligacyj dr. żel. warszawsko-wiedeńskiej.

Berlin 2-go maja. (*Tel. prywatny Kurjera Wars.*) — Usposobienie giełdy jest w dalszym ciągu mocne. Rozpoczęto obrady przy tendencji mocnej, lecz słaby ruch w banknotach russkich uniemożebnił dalszą poprawę kursów. Natomiast przekazy na miasta portowe russkie są bardzo poszukiwane i wyżej płacone. Projektowane uregulowanie waluty austrjackiej nadal żywo interesuje sfery finansowe, skutkiem czego pokup dewiz na Wiedeń jest ciągle bardzo żywy, wywołując jednocześnie podrożenie tego papieru o 1/3% (Wiedeń krótki 172.20, a długi 171.40). W ślad za zdrożeniem Wiednia szła silna zwyżka, o 4/5%, kredytówek austrjackich, poszukiwanych wielce tak ze strony spekulantów, jak i bankierów. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych obniżyły się o 15 fen., a w końcomiesięcznych o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o drobnostkę, krótki Petersburg bez zmian, długi natomiast o 20 fen. lepiej. Pożyczka wschodnia obniżyła się o 20 kop. Listy zastawne ziemskie i listy likwidacyjne o 10 kop. Wyższe kursa osiągnęły pożyczki konsolidowane, 6% russka renta złota i 5% konsolidy z r. 1884-go, podczas gdy listy zastawne russkie pozostały bez zmian, a kupony celne i pożyczki premjowe russkie II-ej em. oddawano taniej. Dyskonto prywatne bez zmian. Żyto spadło o 75 fen. w towarze gotowym i o 25 fen. w dostawowym.

Berlin 2-go maja (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	217.55	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	217.20	Akcje kredytowe	162.—
Wek. na Petersb. krót.	216.70	Weksle na Lon. kr.	20.47
Wek. na Petersb. dług.	215.80	„ „ dł.	20.38
Bil. ban. rusk. na dost.	217 25	Żyto w tow. gotow.	144 25
Wschodnia poż. II em.	68.—	Żyto na wiosnę	147.—
Listy zast. serji I-ej	64 80		

Kursa z dnia 1-go maja 217.70 217 25. 216.70. 215.10, 217.50 18.20, 64.90. 161.20, 145.—, 147.25.

Petersburg 2-go maja. — Weksle na Londyn 93.70. Pożyczka premjowa I-ej emisji 269.50. Pożyczka premjowa II-ej emisji 242.50. Półimperjały 7.50.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 2-go maja. — Niskie ceny, jakie w ostatnich czasach płacono za zboże, oraz roboty w polu wstrzymują rolników od dostawy ziarna na targi warszawskie. Dziś wystawiono na sprzedaż 60 korcy pszenicy, bardzo piękne białe ziarno, lecz nieco z zapachem—osiągnęło po 6.15 kop. Żyta dostawiono tylko 120 korcy, gatunki przeważnie wyborowe, które sprzedawano po 4.10 i 4.20, przy usposobieniu mocnem. Owies kupowano tylko na detal po rs. 2.80. Po targu kopiono 500 korcy żyta w wybor. gatunku, podług próby, po 4.20 z odstawą. W Wyszogrodzie sprzedano na wywóz 1000, korcy żyta po 3.50. 100 korcy pszenicy po 5.85.

Targ na Pradze dnia 2-go maja.—Targ dzisiejszy dosyć był ożywiony, przy usposobieniu mocnem. Pszenicę wyborową notowano po 100 do 104 kop., średnią po 90—98 kop. Żyto mocno, wyborowe kupowano po 68—70 kop., średnie po 65—67 kop., ordynaryjne po 60—63 kop. za pud. Owies mocno, wyborowy kupowano po 78 do 82 kop., średni po 73 do 77 kop., ordynaryjny po 68—71 kop., sprzedano 6 wagonów, dowóz wynosił zaledwie 4 wagony. Groch mocno, 66—96 kop., stosownie do gatunku. Kasza jaglana mocno, wyborowa do 132 kop., średnia 98 do 110 kop. Gryka spokojnie, 80—86 kop. Jęczmieniem nie robiono żadnych obrotów.

Gdańsk, 1-go maja — Pszenica krajowa przy małem zaofiarowaniu bez zmiany, transitowa miała, popyt nieco słabszy, lecz ceny prawie bez zmiany. Płacono za polską transito szklistą 129 f. 141 m., jasno-pstrą 128 i 129 f. 143 m., jasną 127 f. 143½ m., białą 123/4 f. 141 m., wysoko-pstrą 129/30 f. 145 m., wysoko-pstrą szklistą 128 f. 145 m., za russką transito girkę 113 do 116 f. 117 m. za tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj 138½ m. żądano, 138 mar. poszukiwano, na maj-czerwiec 138½ mar. żądano, 138 m. płaconoby, na czerwiec-lipiec 139½ m. żądano, 139 m. płaconoby, na lipiec-sierpień 139½ mar. żądano, 139 m. płaconoby, na wrzesień-październik 139 m. żądano, 138½ mar. płaconoby. Cena regulacyjna tranzytowej 139 m. Żyto bez zmiany, płacono za polskie transito 119 do 124 f. 92½ mar., 123 f. 93 90 m. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 93 mar. płaconoby, tranzytowe 92½ f. płaconoby, na maj-czerwiec dolno-polskie 93½ m. płaconoby, tranzytowe 93 m. żądano, 92½ m. płaconoby, na czerwiec-lipiec krajowe 143 m. płaconoby, na wrzesień-październik tranzytowe 93 mar. płaconoby. Cena regulacyjna dolno-polskiego 93 mar., tranzytowego 91 mar. Wypowiedziano 538 tonn. Jęczmień, owies i groch bez obrotów. Otręby pszenne na wywóz morzem, grube 3.87½ m., 3.90 m., średnie 3.82½ m. za 50 kilogr. płacono. Spirytus loco nie podlegający cłu 54¼ mar. płaconoby, podlegający cłu 34½ m. płaconoby. Cukier w Gdańsku bez obrotów. Banknoty russkie 218.40 marek za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Cyw. w Z.* — Takich ogłoszeń drukować nie możemy.

— *Panu St. W.* — W sprawie tej nieraz już pisaliśmy, dziś należy ją uważać za zamkniętą.

— *V. Cairo.*—Legendę „Ellam" wydrukowalibyśmy chętnie w lekkiej przeróbce, gdybyśmy wiedzieli rzeczywiste nazwisko autorki. Tym razem jest to koniecznem, choćby pod dyskrecją.. Czy legenda jest urywkiem wspomnień z własnej podróży na Wschód?...

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 2-go maja 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Tem. R.
D. 1-go g. 9 w.	752.1	63	W	15.5	12.4
D. 2-go g. 7 r.	751.7	76	WPn	14.0	11.2
„ g. 1 pp.	751.7	49	W	19.3	15.4

W ciągu d. 1-go z. m. } Temperatura najniższa C. 6.9=R. 5.5; „ najwyższa C. 18.6=R. 14.8; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 20 po poł.	11 5 rano
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Osobowy 3 klasy do Brześcia	8 15 rano	7 48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3k. do Wilna, 2k. do Peters.	10 13 rano	7 8 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5 55 po poł.	9 40 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Lublina (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)	6 45 rano	11 5 wiecz.
Pocztowy	8 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 14 po poł.	3 30 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.— Варшава 21 Апрѣля (3 Мая) 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).